Mejt, nie róbcie mi narkotestów

łapiesz mnie za rękę
raz, dwa

łapiesz mnie za rękę
tylko po to by mnie stracić
mam mechaniczne serce
nakręcone dla Twojej zabawy
krzyczy do mnie zbudź się
i zapowiada pobudkę
tego samego wieczoru, w którym będziemy pić wódkę

wszystko wraca do mnie
jak lepy dane na pysk mi
kiedy byłem jeszcze dzieckiem
przez to żyje w nienawiści
i się karmie takim gównem
żeby się od środka zabić
i się bawię tym, że uśmiech najpiękniejszy mam gdy krwawisz

za Twoje zielone oczy
mógłbym pokonać to bagno
ale tak w nim utonąłem
że już światło gaśnie za mną
pytam się Pana u góry, czy mógłby jeszcze poświecić
ale głos ponury mówi mi, że chyba padł bezpiecznik
pistolet, który trzymałaś proszę przyłóż mi do głowy
za głową postawie płótno, bo chce coś od siebie stworzyć
i jak powiesz mi, że brzydko wyglądałby taki obraz
to chyba naprawdę znaczy, że Ci nadal się podobam

proszę pokręć swoje biodra i powiedz mi, że życie
jeszcze kurwa coś mi odda, nawet gdy Ciebie nie widzę
cała otchłań jaką miałem, utonęła w Twojej cipie
i nie tak łatwo tam wszedłem, żeby teraz znaleźć wyjście
tak Cie kocham, że zabijam Cie po nocach
czuje, że mam takie prawo skoro tak nie chcesz być moja
i przestoje także łamie, bo to bez prawie i przekręt
ale strzepie na tym kasę, tak ja Cie trzepałem wcześniej

moje życie wyjebane ma na hazard
ale zawsze stawiam wszystko jeżeli to duża stawka
lubie w to zagrać i odejść jak winner
ale tym razem przegrałem, zapomnij jak mam na imie
chciałbym, żebyś była pewna czy kochasz
ale przez to, że nie jesteś, nie możemy spać po nocach
powiedz mi kto Cie trzyma za gardło
i dlaczego myślisz o mnie będąc jego koleżanką

wiem, że jestem tym, z którym byś jebała się
i paradoksalnie przez to mówisz, że pierdolić mnie
jak gasną światła, to nie jestem romantyczny
a moje wyblakłe oczy nie podadzą Ci wytycznych
moje wokale Ci przechodzą przez skórę
i czujesz to potem dalej, bo to dobrze wibruje
nie chce życia pełnego waszych szeptów
i dlatego się odcinam, nie róbcie mi narkotestów (x2)